

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 20 groszy

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstanie 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Organizacja społeczna. — Z posiedzenia Rady gminnej. — Dom rodzinny i szkoła. — Kilka słów o ważnej sprawie. — Ugrupowania sejmowe. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

ORGANIZACJA SPOŁECZNA.

Wybory polityczne niewątpliwie wytrącają społeczeństwo na czas swego trwania z normalnej kolejki życia. Namiętności publiczne rozpalają się niekiedy do białości, wzajemna nieufność rodzi przepaść nawet wśród najbliższych współpracujących ze sobą ludzi — jednym słowem atmosfera wyborów bynajmniej nie uspasabia do twórczej pracy społecznej, która jednak wymaga ciągłości i stałego oddania.

Wybory minęły. Wynik ich nie może usposabiać różowo co do przyszłości, pozostawmy to jednak tym, których wola wyborców powołała do pracy na terenie politycznym, reszta winna wrócić do pracy codziennej i do organizowania życia społecznego.

Zaległości z czasów długotrwałej okupacji są na tem polu tak wielkie, że pracy starczy dla wszystkich, tem bardziej, że właśnie na tem polu działalności spotykają się i idą częstokroć zgodnie ludzie o najróżnorodniejszych poglądach i przekonaniach, o ile szczerze oddają się pracy. Nie powiem, by minione 9-lecie niepodległości nie miało wpływu na rozwój życia społecznego, stwierdzić jednak należy, że tempo tego życia nieco osłabło i instytucje społeczne już istniejące, często bardzo skarżą się nie tylko na obojętność ogółu obywateli, ale co gorsza, na brak świeżego dopływu sił, oddających swą pracę ofiarną na rzecz społeczeństwa.

A roboty nie brak. Wybory do rad miejskich i do Sejmu stwierdziły, że w nizinach społecznych wre, że dają one posłuch agitatorom sowieckim i że liczba głosów oddanych na komunistów w stolicy i Zagłębiu Dąbrowskiem jest bardzo stosunkowo znaczną.

Nie pomogą tu represje, które mogą być tylko plasterkiem, zakrywającym przed społeczeństwem ropiejące rany, ani nie zagoją jej, a przeciwnie rozdrażnią. Nie pomogą również narzekania, ani środki policyjne. Jest to choroba społeczna i trzeba ją radykalnie leczyć, tak, jak leczymy wściekliznę i inne choroby zakaźne — przez uodpornienie. A uodpornić możemy społeczeństwo tylko przez wytężoną pracę społeczną i kulturalno-oświatową, przez zaszczepienie w umysłach i sercach ludzkich ideologii idealistycznej jako przeciwstawnej ideologii martwego materializmu.

Ideologia ta, płynąca z ducha chrystjanizmu nie zapoznaje potrzeb materialnych, ale ściśle je kojarzy z potrzebami ducha i serca i traktuje człowieka nie jak martwe ciało, posiadające tylko potrzeby fizyczne, ale jako uduchowioną jednostkę, która nie tylko je, ale i myśli i myśla sięga w daleką swą przyszłość duchową.

Taką szczepionkę zadać należy uświadomionemu społeczeństwu i uodpornić je przeciw jadom, które sączą w nie nowocześni czciciele Molocha, Baala i złotego cielca.

Inteligencja polska tak żywa w czasie niewoli, jakby zamarła, straciła całkowicie napięcie woli i inicjatywę, która przez lat 150 utrzymywała ducha polskiego, chwilami zdawaćby się mogło, że albo zadania, które przed nią stanęły przerosły jej siły, albo że osiągnąwszy cel swój — zdobyte niepodległości — zasnęła na laurach.

Kwiaty ten sprawia, że przewodztwo nad ludem wymyka się jej z rąk i przechodzi w ręce nie tylko niepowołane, bo mające na celu nie dobro ogólne, ale cele ciasne, partyjne, klasowe, ale w ręce ludzi, którzy ponad interes narodu i państwa stawiają, interesy własne.

Niejednokrotnie już tutaj nawoływaliśmy inteligencję chrześcijańską do żywszego udziału w życiu, niejednokrotnie wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo dla państwa, które płynie z usuwania się od pracy czynników dodatnich, bo wtedy czynniki ujemne następują na ich miejsce.

Ostatnie wybory przekonały chyba wszystkich dowodnie, że ostrzeżenia nasze nie były czczem słowem.

Radykalizacja mas ludowych czyni coraz większe szybsze postępy. Niebysmy przeciw temu mieć nie mogli, gdyby radykalizm w Polsce był czynnikiem twórczym, niestety nosi on w zanadru pierwiastki anarchizmu i bolszewizmu, i mimowoli może jest tylko jego poprzednikiem.

Dlatego praca wśród mas w kierunku ideologii chrześcijańskiej jest koniecznością państwową, której niestety nie docenia tzw. obóz narodowy. Skupienie wszystkich sił w tym kierunku jest nieodzowne i pilne.

Jeżeli w tym momencie społeczeństwo umiarkowane narodowe nie poprze z całą siłą poczyną bojowników o ideę chrześcijańsko-społeczną, jeżeli inteligencja narodowa będzie nadal stronić od prac społecznych i kulturalno-oświatowych, na długie lata oddamy masy ludowe pracujące w ręce radykalistów społecznych i przygotujemy w ten sposób podłoże do rozwoju idei komunistycznych.

Caveant consules.

Z posiedzenia Rady gminnej dnia 26-go marca br.

2 milionowa pożyczka inwestycyjna, — dalsza spłata weksli wyborczych, — idylla klubu mieszczańskiego i żydowskiego — wynurzenia burmistrza. (Ciąg dalszy).

W poprzednim Nrze „Ziemi“ zakończyliśmy sprawozdanie braterstwem broni Dra Podobińskiego i Dra Krausa, czyli Klubu mieszczańskiego i żydowskiego. Do tej idylli prawnika z medykami, przeprowadzających obdukcję nad obdłużeniem miasta, powrócimy jeszcze — na razie podajemy dalsze sprawozdanie z posiedzenia.

Znając prawą naturę r. dyr. Wilka, znając go z jego poprzedniej działalności w radzie, a z pracy szczególnie w Zakładach przemysłowych, które dopiero on wraz z dyr. Zurowskim i inż. Tonderą postawił na właściwej wyżynie, gwarantującej rentowność, spodziewaliśmy się, że odpowie Klubowi mieszczańskiemu i Dr. Podobińskiemu, bez zamiaru jednak przekonywania Klubu żydowskiego, gdyż ten wiedział, co chce.

Z przemówienia r. Dr. Podobińskiego wyglądałoby, jakoby ja, tak mniej więcej w ten sposób r. dyr. Wilk przemawiał, był przeciwnym wszelkiemu czynowi i zamiast czynu dawał puste słowa. Starsi radni, którzy od lat zasiadają, choć się ze mną wielokrotnie nie zgadzali, przyznać muszą, że zawsze byłem za pozytywną pracą, a wielokrotne uznania, z jakimi się spotykałem choćby jako przewodniczący komisji zakładów przemysłowych, są tego najlepszym dowodem. Zem był zawsze za pozytywną robotą, dowodem wotowanie za kupnem gruntów na Zwierzycy, co więcej, za zaciągnięciem przez

gminę pożyczki 10 milionowej na powyż wymienione inwestycje a nadto, co uważa mowca za daleko ważniejsze dla rozwoju ekonomicznego, kulturalnego i sanitarnego miasta, na kanalizację i wodociągi. (Tylko człowiek nie orientujący się, albo człowiek, który chce wygłaszać rzeczywiście puste słowa, może r. Wilka posądzić o utrudnianie czynu.) Stwierdzam jeszcze raz, że pożyczka na rozszerzenie elektrowni jest niepotrzebną i nieekonomiczną.

Nieekonomicznem jest również rozdzielanie targowicy od rzeźni. Targowicę, czy Klub mieszczański i żydowski razem zechcą, czy nie, przenieść się będzie musiało — koszt włożony dzisiaj w targowicę będzie wyrzuconym pieniądzem. Ze Klub żydowski upiera się przy pozostawieniu targowicy obecnej, może być zrozumiałem, chociaż nie ze względów interesów miasta, tylko ze względów interesów handlu żydowskiego, że jednak za tem ob staje Klub mieszczański i że sobie podali ręce Dr. Podobiński i Dr. Kraus, to z punktu interesów, jakie Klub mieszczański zastępuje w radzie powołan, nie jest dla mnie zrozumiałe.

Nie jest to obojętnem dla mnie, ile i na co zaciągamy pożyczkę, bo tę pożyczkę trzeba spłacać. Gdyby zaciągnięte zobowiązania przez gminę spłacał klub mieszczański i klub żydowski, mogłoby mi być obojętnem, ale pożyczkę będzie spłacał ogół mieszkańców, a dla ogółu mieszkańców nie jest obojętnem, czy ma zapłacić tytułem procentów półtora miliona zł., czy daleko mniej, a jeśli się doda podniesienie opłat rzeźnianych o 100—150%, co znów obywatele zapłacić muszą w podatku pośrednim czy bezpośrednim, to nie może być obojętnem dla radnego, który nie patrzy z podwórka partyjnego, czy przypodobania się burmistrzowi, ale który patrzy na ciężary, jakie spadną na obywateli, a których w znacznej części uniknąć należy. Nie obawiałbym się dzisiaj głosować za zaciągnięciem nawet 10 milionowej pożyczki nie czekając aż będzie kredyt 5%, bo kto wie, czy i kiedy się go doczekamy i użyć tego kredytu racjonalnie na rzeźnię i targowicę, a co najważniejsze na kanalizację i wodociągi — nie wolno mi jednak dzisiaj z lekkim sercem głosować na zaciągnięciem owej 2 milionowej pożyczki, albowiem w wielkiej części będzie zużyta nieracjonalnie i nieekonomicznie i niepotrzebnie obciąży mieszkańców.

Oświadczenie burmistrza.

Wprawdzie elektrownia mogłaby się obejść bez pożyczki i we własnym zakresie rozszerzyć się i sprawić nowy agregat, jednak ze względu na mogące w przyszłości wyniknąć trudności budżetowe lepiej zaciągnąć całe 2 miliony i spłacać je przez 29½ lat, abyśmy mieli pieniądze do ewentualnej dyspozycji na wypadek trudności budżetowych.

Budowy rzeźni osobno na Zwierzycy z pozostawieniem obecnej targowicy nie uważam za rzecz nieekonomiczną — zresztą muszę się liczyć z głosami obywateli, kupców (jakich? przyp. red.), którzy płacą największe podatki i chcą mieć targowicę w mieście.

Co do tego dałem przed wyborami obietnicę i muszę je dotrzymać! (spłata li-go weksla wyborczego przyp. red.) Proszę zatem o uchwalenie całego wniosku magistratu.

Wniosek magistratu uchwalono w całości. Za wnioskiem r. dyr. Wilka głosowali socjaliści. (c. d. n.)

Do P. T. Prenumeratorów!

Wszystkich naszych prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili do dnia dzisiejszego zaległej i bieżącej prenumeraty, upraszamy o bezzwłoczne uregulowanie.

REDAKCJA.

Ugrupowanie sejmowe.

Z powodu ciekawie układającej się t. zw. większości sejmowej, dla orientacji naszych czytelników podajemy obraz „naturalnych” ugrupowań sejmowych.

Blok rządowy posłów=135		
z listy nr. 1	128	
„ 21 (Nar. Państw. Blok Pr.)	5	
„ 30 (Kat. Unja Z. Zach.)	2	
Blok Narodowy posłów=83		
z listy nr. 24 (Blok Kat. Nar.)	37	
„ 25 (Piast Ch D.)	34	
„ 7 (NPR)	9	
Grupa Korfanteo	3	
Lewica polska posłów=128		
z listy nr. 2 (PPS)	63	
„ 3 (Wyzw.)	36	
„ 10 (Str. Chł.)	25	
„ 14 (Zw. Chł.)	3	
„ 12 (Chł. Str. Rad.)	1	
Mniejszości narodowe=88		
z listy nr. 18 (Blok mniejsz.)	56	
„ 17 (Zjedn. nar. żyd.)	16	
„ 22 (Ukr. socj. rob.)	11	
„ 26 (Ukr. p. pr.)	1	
„ 8 (Selrob.-prawica)	5	
„ 19 (Selrob.-lewica)	4	
„ 20 (Białorusini)	5	
Komuniści oficj. 5 nieof. 3=8		
z listy nr. 13 (Komuniści)	5	
„ „ „ Łódź lokal.	2	
„ „ „ Lublin lew. chł.	1	
Dzikich z list lokalnych 2		

W jaki sposób z powyższego „bigosu” partyjno-narodowościowego utworzy się większość sejmowa okaże najbliższa przyszłość.

Dom rodzinny i szkoła.

Sprawy szkolne w ostatnich czasach wzbudziły żywsze zainteresowanie wśród szerokiego ogółu. Prasa zarówno fachowa, jak i niefachowa zaczęła poświęcać sprawom szkolnym coraz więcej miejsca. To ożywienie i ten wzrost zainteresowania szkolnictwem wywołał w pierwszym rzędzie szeroko omawiany projekt ministerjalny reformy ustroju szkolnictwa w państwie. W dyskusji nad tem zagadnieniem zabierali (i stale jeszcze zabierają) głos nie tylko fachowcy, specjaliści-pedagodowie, ale także i ci, którzy ze szkołą są związani pośrednio przez kształcące się w nich dzieci — a więc liczne rzesze rodzicielskie.

Że rodzice interesują się szkołą, w której się dzieci ich kształcą — to jest zrozumiałe i pożądané i — powiedzmy więcej — konieczne. Jeśli praca nad wykształceniem dziecka w szkole ma wydać dodatnie rezultaty — powinna być oparta na ściśle i stałym (podkreślamy ten wyraz) współdziałaniu pomiędzy temi dwoma czynnikami najważniejszymi w życiu przygotowującego się do przeszłej pracy członka społeczeństwa — pomiędzy domem i szkołą. Tylko ściśle skoordynowane wysiłki domu i szkoły mogą zagwarantować dodatnie wysiłki pracy wychowawczej nad młodzieżą.

Trzeba przyznać, że konieczność takiej koordynacji dotychczas jeszcze nie jest należycie zrozumianą i ocenioną przez jeden ze wspomnianych czynników — przez dom rodzinny.

Większość rodziców (oczywiście nie może tu być mowy o jakichkolwiek uogólnieniach) przywykła uważać szkołę za wyręczytela w dziedzinie już nie tylko nauczania, ale i wychowania wogóle. Zgodnie z takim poglądem — z chwilą oddania dziecka do szkoły, rodzice uważają swoją rolę wychowawców za skończoną. Każdy występ, każde drobne przekroczenie dziecka składa się na karb ujemnych wpływów szkoły. To szkoła winna! To szkoła zepsuła dziecko! Zwalając w ten sposób odpowiedzialność z siebie na szkołę, zapominają rodzice, że w szkole dziecko spędza kilka zaledwie godzin dziennie, zaś reszta dnia i nocy — to czas spędzony bądź w domu, bądź poza domem, który to czas usuwa się z pod kontroli szkoły, a w żadnym razie

nie powinien usuwać się z pod kontroli domu rodzinnego.

Normalnie (a właściwie należałoby powiedzieć: nienormalnie), jak to zazwyczaj się praktykuje — szkoła ogląda rodziców w paru zaledwie wypadkach: przedewszystkiem przy zapisie nowowstępującego dziecka, potem przy opuszczaniu szkoły przez dziecko (czy to przy ukończeniu nauki, czy też przy konieczności zabrania dziecka ze szkoły) i wreszcie — kiedy przewaga złych ocen zaczyna zagrażać promowaniu dziecka do wyższej klasy. To są te trzy normalne — i jakie nienormalne! momenty zetknięcia się domu ze szkołą.

Kierownicy szkół, nauczyciele wiedzą, jak niesłychanie trudno jest sprowadzić do szkoły jakiegoś rodzica na konferencję. Takie okresowe konferencje nauczycielskiego grona z rodzicami młodzieży należą do najtrudniejszych przedsięwzięć szkolnych.

Jeżeli rodzice zabierają publicznie głos w sprawach pedagogicznych — to przeważnie po to, by uskarżać się na szkołę, bezkrytycznie krytykować metody nauczania i — jakże często, niestety! — ośmieszać wobec dzieci tego, czy innego nauczyciela, ten czy inny system nauczania. Tego rodzaju „zainteresowanie się” szkołą całkowicie chybia celu. Nie na tem polegać powinno zasnaczenie na wstępie współdziałania domu ze szkołą.

Ojciec.

Chrześcijańska reprezentacja rzemiosła.

Rzemiosło i drobny przemysł te ostoje narodowego życia miast polskich są gałęziami gospodarczymi, które zacięcie walczą z zalewem żydowskim. A moją przeciwko sobie silny front nieprzyjacielski poparty setkami tysięcy dolarów napływających z Ameryki na cel wzmocnienia stanu posiadania rzemiosła żydowskiego. Za pieniądze te zakładane są społeczne szkoły rękodzielnicze żydowskie, banki dostarczające niezmiernie taniego kredytu, składy surowcowe i maszynowe, jednym słowem udzielana jest bardzo wydatna pomoc, której naszym rzemieślnikom brakuje zupełnie. Cała ta akcja tworzenia żydowskiego rzemiosła prowadzona jest w zupełnie wyraźnym celu. A mianowicie, ponieważ wzrastające uświadomienie narodowe powoli wypiera żydów z handlu, ponieważ do tego handlu (tymczasem detalicznego) coraz częściej biorą się chrześcijanie, więc naczelne narodowe władze żydowskie nakazały przesuwanie żydów w Polsce na pole rzemiosła. Do tej pracy biorą się oni umiejętnie, kształcąc młodzież zawodowo, tworząc żydowską współdzielczość rzemieślniczą, popierając umiejętnie powstające warsztaty. Dzięki temu przed chrześcijańskim rzemiosłem staje nowy nieprzyjaciół, konkurent coraz to lepiej uzbrojony, grożący opanowaniem szeregu gałęzi rękodzieła. Już przecież obecnie takie gałęzie, jak czapnictwo, szmuklerstwo, cholewkarstwo znajdują się całkowicie w rękach żydowskich, w krawiectwie jest ich przynajmniej połowa. Ziemię wschodnie w zakresie rzemiosła są ziemiami obiecanymi, ale dla żydów.

W niedługim czasie, bo za kilka miesięcy nastąpią wybory do Izby Rzemieślniczych. Izby powstają w liczbie siedemnastu (z każdego województwa i z Warszawy) na podstawie wskazań nowego prawa przemysłowego, obowiązującego od dnia 15 grudnia 1927 r. Będą one instytucjami samorządu gospodarczego w zakresie rzemiosła, będą w pewnym zakresie władzą nad rzemiosłem, regulującą jego życie i rozwój. Członkami Izby (około 25 w każdym województwie) będą jedynie rzemieślnicy posiadający własne warsztaty, wybierani przez takich samoistnych rzemieślników. Mimo zbyt małych uprawnień pozostawionych Izdom, mogą one jednak odegrać znaczną rolę, wywierając duży wpływ na życie rzemieślnicze. Dlatego też jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby głos decydujący, a więc większość, posiadali w Izbach przedstawiciele chrześcijańskiego rzemiosła. Ponieważ według statystyki rzemiosło żydowskie stanowi mniej więcej 50 proc. ogólnej ilości rzemieślników w Polsce, siły są więc ilościowo prawie równe, jednak w województwach wschodnich przeważają żydzi, w centralnych zaś chrześcijanie, a w zachodnich ci ostatni stanowią olbrzymią większość. A więc w Wielkopolsce

i na Pomorzu Izby będą chrześcijańskie, na wschodzie grozi przewaga żydowska, w b. Kongresówce są szanse uzyskania większości. Mamy szanse lecz pod warunkiem, iż podczas wyborów nie rozbijemy się na różne ugrupowania, jeżeli w każdym województwie będą wystawione tylko owe listy kandydatów, chrześcijańska i żydowska.

Do wyborów tych nie może być wprowadzony z naszej strony czynnik polityczny. Dla hasła politycznych niema tu absolutnie miejsca, Izby to nie sejm, lecz instytucja zawodowo gospodarcza. Na jednej ławce doskonale pomieścić się i wspólnie mogą pracować rzemieślnicy różnych przekonań politycznych, gdyż w działalności Izby te ostatnie nie znajdują absolutnie żadnego zastosowania.

Gdybyśmy jednak spróbowali zrobić ten błąd i prowadzić wybory do Izby pod hasłami politycznymi, rezultat byłby opłakany. Żydzi niewątpliwie wystawią jedną listę, na którą rzucą wszystkie głosy w poszczególnych okręgach głosowania. My, przy jednej liście, mamy możliwość uzyskania większości, przy dwóch — będzie ona niemożliwą. Ponieważ zaś przy wyborach do Izby ustawa nie przewiduje proporcjonalności więc jeżeli w danym okręgu na listę żydowską padnie tysiąc i jeden głosów, na chrześcijańską zaś jeden tysiąc, to przepadną wszyscy kandydaci chrześcijańscy, przechodzą zaś jedynie żydowscy. A więc uzyskanie choćby nieznaczącej większości zadecyduje o składzie i charakterze przyszłych Izby, przyszłej reprezentacji rzemiosła w Polsce.

Najkategoryczniej zatem ostrzegamy rzemieślników polskich przed rozłamem, który pociągnie za sobą klęskę. Wszelkie próby wprowadzenia do tych wyborów partyjnictwa z czyjejkolwiekby strony winny być energicznie odparte, wszelkie hasła polityczne muszą być odrzucone. Jedynym hasłem jest zwycięstwo ogółu chrześcijańskich rzemieślników nad rzemieślnikami żydowskimi, zapewnienie Izdom charakteru chrześcijańskiego.

Na inne nawet najbardziej popularne i efektowne hasła miejsca to niema i być nie może.

„Rozwój”.

Nowe rozporządzenia.

W kancelarii Prezydenta Rzplitej znajduje się przygotowane do podpisu rozporządzenie o postępowaniu administracyjnym.

Ustawa ta reguluje stosunek między urzędem a interesantem. Mówi ona, iż podania do władz wnosić można ustnie, piśmiennie lub telegraficznie, a urząd obowiązany jest załatwić sprawę najpóźniej w ciągu trzech miesięcy.

O ile sprawa w tym terminie nie zostanie załatwiona, petent ma prawo żądać odesłania jej do rozpatrzenia władzom wyższej instancji.

Interesant może zwracać się do urzędu osobiście lub przez upoważnionego zastępcę — nie może jednak być to osoba, trudniąca się zawodowo zastępstwem w sprawach administracyjnych. Rozporządzenie to przewiduje też możliwość dowiadywania się w urzędzie o bieg swej sprawy.

W wypadkach ważnych, o ile urząd uzna, że sprawa jest dostatecznie ważna, petent, będzie miał prawo przejrzenia aktów swej sprawy. Od decyzji władz wnosić będzie można odwołanie do władzy wyższej. Odwołanie to musi być wniesione w ciągu 14 dni. Jeżeli apelację wniesiono w terminie, wykonanie decyzji będzie wstrzymane aż do dalszego rozpatrzenia sprawy.

Jeżeli jednak podanie do urzędu zrezygnowane będzie w tonie nieprzychylnym lub sam petent zachowa się w urzędzie niewłaściwie, ulega bezapelacyjnej karze w wysokości do 200 zł.

W „Dzienniku Ustaw” z 19 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Rozporządzenie to wprowadza przymus meldunków, który ciąży na lokatorach, głowie rodziny i pracodawcach. Nadto wprowadza świadectwa tożsamości osób. Rozporządzenie głosi m. in. że dla ułatwienia legitymowania się, będą wydawane na żądanie przez gminy dowody osobiste, osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Legitymować się można wszelkiego rodzaju dokumentami, wydanymi przez władze publiczne, w braku takich dowodów potwierdzeniem wiarygodnych osób.

Bławat polski

Wojciech Szkoła

zawiadamia P. T. Publiczność że z dniem 10-go kwietnia 1928 roku przeniósł się do

Nowego lokalu

przy ul. Matejki (obok kościoła Farnego)
realność P. Gottmana

i poleca P. T. Publiczności swój bogato
zaopatrzony dział towarów

BŁAWATNYCH I TRYKOTARZY
własnego wyrobu.

Ceny konkurencyjne. Obsługa rzetelna.

Kilka słów w ważnej sprawie.

(„Głos Jarosławski“ umieścił w ostatnim Nrze piękny aktualny artykuł o Akademickich Kołach Prowincjonalnych napisany przez akad. p. S. Malawskiego.)

Są zagadnienia społeczne wiecznie żywe, dokąd ludzkość żyć będzie w formie organizacji społecznej. Do takich zagadnień należy też kwestja stosunku młodzieży akademickiej do całokształtu życia społecznego narodu i państwa. Dziś kiedy cichną przetargi wyborcze i uśmierzają się roznamiętione umysły (co daj Boże jak najprędzej), znów należy się zastanowić nad najważniejszymi problemami społecznymi i zgodnie myśleć nad tem, jak tworzyć i kształtować życie, by ułożyło się ono dla nas jak najlepiej.

Pomijając cały szereg zagadnień natury ogólnej, dotyczących dzisiejszego życia młodzieży akademickiej, zająć się wypada ideą **Akademickich Kół Prowincjonalnych** z tego względu, że społeczeństwo prowincjonalne styka się bezpośrednio z tego rodzaju organizacjami.

Tę formę organizacyjną, narzuciło myślącej młodzieży **życie** samo. Tym nakazem życia i cementem łączącym jednostki pochodzące z pewnych terytoriów prowincjonalnych (ziem), było wspólne, wiecznie żywe umiłowanie stron rodzinnych, więzy koleżeństwa z lat szkolnych, wzajemne zrozumienie się, konieczność reprezentowania młodzieży akademickiej wobec społeczeństwa prowincjonalnego i wspólnej pracy na tym terenie. Decydującym czynnikiem, były te wartości jakie reprezentuje obecnie **polski ruch regionalny**; zrozumienie konieczności wspólnej pracy kulturalnej i społecznej na terenie ściślejszej regionalnej ojczyzny. Zadania te młodzież akademicka zgrupowana w Kołach w większej części wypełnia. (np. A. Koło Jaślan) opracowuje olbrzymią monografię naukowa powiatu jasielskiego.

Prócz zadań pracy społecznej, mają Koła Prow. i zadania łączące się bezpośrednio z **życiem materialnem młodzieży akademickiej**, a pośrednio i z życiem przyszłych pokoleń społeczeństwa. Tu najważniejszym czynnikiem jest niesienie sobie wzajemnej pomocy materialnej, środkami uzyskiwanymi we wspólnej pracy, która jednoczy, wyrabia i niesie korzyść moralną i materialną.

Akad. Koła Prowincjonalne, mając zadania samopomocowe nie wyręczają w pracy ogólno-akademickich organizacji samopomocowych, lecz ją o ile możności odciażają i ułatwiają, niosąc pomoc w zdobywaniu środków.

Stałem dążeniem całej młodzieży akademickiej, jest **konieczność nawiązania jaknajściślejszych węzłów współżycia ze społeczeństwem starszym**. O tem ustawicznie się mówi, pisze, robi wiele hałasu. A wgłębiwszy się w sedno rzeczy, musi się stwierdzić, że nie jest tak jak być powinno. Tylko jednostki stoją na wysokości swego zadania. Ogół ten nawet, który z racji swego stanowiska społecznego winien zająć się czynnie realizowaniem naczelných zagadnień, pozostaje obojętny, spokojnie zagłębiający w indyferentyzmie — powiedzmy — społecznym. Doskonały obraz tego rodzaju stosunków, daje życie społeczeństw po największej części — miast prowincjonalnych, gdzie poza spełnianiem swych „funkcyj urzędowych“, albo się nic nie robi, albo znajduje

się czas na robienie polityki (w tem złem znaczeniu), a w łączności z tem znajduje się tyle „objektów“ nienawiści partykularnych, tyle się narobi „kwestyj i kwestyjek“, antagonizmów między ludźmi, że na długie lata w niczem nie można ich połączyć, niczem zjednoczyć. Krótkowzroczność, brak szerokiego rozglądnięcia się po świecie, brak odwagi spojrzenia w oczy życiu i prawdzie, dalej pokutuje. Każdy „błazeńskim kaduceuszem“ mać narodową kadź! — A jaka myśl — idea, wyrwie ludzi z zaczarowanego tańca w takt chocholej muzyki? — Czas już!

Wracając z dygresji mimowolnej, do tematu, należy zastanowić się nad tem, jakie znaleźć środki na zło, które się rozprzestrzenia. Chodzi tu znów o młodzież akademicką. Zatrważająco szerzy się w młodych szeregach zaraza komunistyczna. Nie trudno doszukać się powodów tego objawu. Wiele młodzieży ubogiej, poświęca się dziś studjom wyższym. Pobawiona środków materialnych i opieki należytej społeczeństwa, łatwo podaje ucha demagogicznemu podszeptom tych, którzy negując ideę ewolucyjnego postępu, dążą do rozprężenia sił społecznych narodu.

Dziś już **reakcją** na to powinna być wzmożona praca nad zapobieżeniem złu. Organizacja pomocy młodzieży winna przybrać realne szaty a nie pozostawać w krainie dobrych chęci „odpowiednich czynników“. Winna na tyle zabezpieczać jej życie, by polska młodzież akademicka mogła stawiane sobie postulaty spokojnie spełniać.

W każdym środowisku prowincjonalnem, **winno powstać Koło Przyjaciół Akademika**, nieść młodzieży pomoc moralną i materialną, stale czuwać nad młodą duszą. Co bowiem będzie, gdy ci, którzy w przyszłości stać mają na czele społeczeństwa, wejdą w to społeczeństwo, z nierealną utopją, ze zdeprawowanym światopoglądem.

Idźmy z pomocą polskiemu akademikowi w takim stopniu przynajmniej, w jakim idą żydzi. Dajmy taką organizację samopomocy, jaką daje starsze społeczeństwo żydowskie młodzieży żydowskiej.

Dziś, gdy na uniwersytecie lwowskim, element polski jest w mniejszości (48% polaków, 34% żydów, 16% rusinów) sprawa ta staje się **nakazem chwili**. Nie może tu już być mowy o żadnych „kwestjach“ innych, jak o obronie polskiego stanu posiadania!

Tych kilka słów pod rozwagę tych ludzi, którzy potrafią jeszcze myśleć o zagadnieniach społecznych, i tkwi w ich duszach iskra samoobrony narodowej, powiedzmy nawet samoobrony interesów państwowych polskich.

Otwórzmy szerzej oczy, spoglądnijmy odważnie po świecie, **myśleć i szukać środków zaradczych przeciw jeszcze wszystkim wolno!**

Lwów, dnia 20.III 1928.

S. Malawski.

Pierwsza pielgrzymka narodowa do Ziemi świętej.

Z inicjatywy J. Em. ks. Kardynała Prymasa organizuje kancelarja prymasowska w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam Kardynał Prymas. Ustalony został następujący program:



Tu złego przyczyna

Twardy bruk kamienny zniewala do tem większego przy każdym kroku wysiłku. Ten, który mimo jakiegokolwiek legliwości zmuszony jest chodzić, już po kilku krokach odczuwa zwiększony ból.

Cierpiący na kamienie żołądkowe, na nerki, nogi i nerwy winni się chronić przed brutalnym wstrząsem, jakiego doznaje ciało przy chodzeniu. Najprostszym i najtańszym do tego środkiem są **obcasy gumowe BERSONA**.

„BERSON“ nie jest zoytkiem, jest nawet tańszy i trwalszy od skóry.

Chód elastyczny przedstawia do brodzistwo, którego nie zechce pozbawić się nigdy ten, kto raz spróbował „BERSONA“.

Pielgrzymka wyrusza dnia 1 kwietnia 1929 roku wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Bałkany, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzaniu Egiptu. Po ośmiodniowym pobyciu w Jerozolimie wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel Tiberjadę, Kafarnaum i Tabor. Dalszą podróż aż do Balbeku pojedzie się pociągami do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się znane z podróży Adama i Ikonję oraz Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka 3 dni, potem przez Bosfor i Czarne Morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa dnia 9 maja przed połud.

Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojadą II klasą. Koszta wynosić będą 500 dolarów.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1 października br.

KRONIKA.

Zmarli. Śp. Emilja z Gawłowskich **Koncowiczowa** w dniu 9-go bm. w 78 r. życia, matka tak cenionego b. starosty rzeszowskiego.

Śp. Julian Poraj **Kodrebski** w dniu 11-go bm. w 71 roku życia. — Długoletni likwidator Twa Wz. Ubezp. cieszył się Zmarły wśród szerokich warstw tutejszego społeczeństwa wielkiem poważaniem dla swych cnót charakteru i towarzyskich.

Z ulicy Pułaskiego. Już niejednokrotnie i wprost do Magistratu przez nasz organ żalili się mieszkańcy tej ulicy na ohydny stan chodnika. Znowu teraz użalają się, przedstawiają niemożność dostania się tędy na dworzec w Staronowie, a obecnie przy wzmożeniu się ruchu wycieczkowego do Babicy i powrotu w nocy, stan chodnika tem więcej da się we znaki. Może więc Magistrat zlituje się i przystąpi do założenia chodnika odpowiadającego potrzebom ludności, nie przynoszącego ujemy miastu wobec licznych przyjezdnych.

Kolaj Rzeszów-Kolbuszowa. Z zadowoleniem notujemy wiadomość, że na ostatniej Radzie kolejowej w Krakowie omawiano bardzo poważnie sprawę podjęcia na nowo robót na przesterzeni Rzeszów-Kolbuszowa.

Autobus do Czudca. P. W. Haber otrzymał zezwolenie na otwarcie linii autobusowej do Czudca. Wiadomość ta ważna i miła dla wycieczkowców, którzy będą mieli sposobność w łatwiejszy sposób dostać się do Babicy, czy do Czudca.

Co grają kina? „Kino Wanda“ wyświetla wspaniały film pt. „Książę i Bolszewik“ (Gehenna miłości).

„Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały film w 9 aktach pt. „Giełda miłości“ w głównej roli Igo Sym.

„Samopomoc funkcjonariuszy państwowych“ zakłada Koło Urzędników Państwowych w Rzeszowie. W dniu 22 kwietnia ma odbyć się ogólne zebranie wszystkich bez wyjątku funkcjonariuszy państwowych, stałych pozostających w czynnej służbie. Zgromadzenie to ma się odbyć w szatni „Sokoła“. Bliższych szczegółów udzieli p. Zuliński, sekretarz Inspektoratu Szkolnego. Zaproszenia obejmujące program zebrania i cele Samopomocy zostaną przez Komitet w najbliższych dniach rozesłane.

Kradzież. Dnia 6 kwietnia br. zgłosił się przejezdny do tut. Komisarjatu P. P., że w tymże dniu w hotelu „Bristol“ skradła mu Anna Niemiec z portfela kwotę 220 zł. Wysłany posterunkowy z tut. Komisarjatu przyaresztował sprawczynię kradzieży i sprowadził do aresztów policyjnych.

Ruch sportowy. Dnia 3/IV bm. odbyło się posiedzenie Wydziału K. S. „Resovii“, na którym wybrano: prezes p. kpt. Ertel, I wiceprezes p. inż., Tondera, II wiceprezes p. Dr. Hrebenda, sekretarz p. Wdówka, skarbnik p. Bieniek, gospodarz p. Janik, kierownik spor. p. Więckowski. Sądzymy, że Wydział tegoroczny nie ograniczy się tylko do meczów o mistrzostwo, lecz da możliwość rzeszowskiej publiczności oglądania i ładniejszych meczów z lepszymi drużynami, przez co i sama drużyna nabierze rutyny i będzie miała większe szanse do zdobycia mistrzostw. Chociaż „Resovię“ przydzielono do okręgu lwowskiego, to nie powinna lekceważyć innych drużyn, bo najwyższy czas, żeby tak stara i mająca za sobą piękną tradycję „Resovia“ znalazła się w klasie I.

Datki. Na „Gniazdo sieroce“ W. P. Dyr. Moschowie, zamiast kwiatów na trumnę śp. Juliana Poraj Kodrebskiego, składają 20 zł.

Świeże NASIONA łyeczko japońskie

Maść do szczepienia

poleca

J. Schaitter i Spółka

R z e s z ó w.

Nr. 54

Rok
1887
założenia.

ROBERT DONT

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

plótna czysto lniane,
szyfony, zefiry, wsypy,
obrusy, ręczniki, ścierki,
opale, kloty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,
kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorsem pikowym zł. 13-80,
zefirowe, popelinowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POŚCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**



**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST "MARY"**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!



Skradziono książeczkę
wydaną przez P. K. U. w Nisku, na
nazwisko Józef Mazur z Zaleszan,
pow. Tarnobrzeg, ur. w r. 1889, któ-
rą unieważnia się. 71

Fa Kazimierz Salwach
w Rzeszowie

poleca

na sezon wiosenny w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ MĘSKĄ białą i kolorową — **KRAWATY** —
RĘKAWICZKI niciane i skórkowe — **POŃCZOCHY**
w przeróżnych kolorach i odcieniach — **SKARPETKI**
MĘSKIE i **DZIECINNE** — **CHUSTECZKI** do nosa.

CZAPECZKI i **KAPELUSIKI** dzieciinne i studenckie —
CZAPKI SPORTOWE męskie.

Koszulki, spodeńki i pantofle
do gimnastyki.

TOREBKI DAMSKIE skórkowe — **WALIZKI**
podróżne.

PASKI skórkowe, zamszone i ceratowe.

WSTAŻKI.

ZABAWKI dzieciinne letnie — **BALONY** — **PIŁKI** —
KROKIET — **HAMAKI** i **LEŻAKI** — **RAKIETY**
i **PIŁKI TENISOWE** — **PIŁKI NOŻNE.**

Ceraty na stoły — **Wycieraczki**
do nóg kokosowe.

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe, oraz chińskie
srebro **FRAGETA.**



1. Ładny, duży i praktyczny format
2. Przyjemny, trwały, odświeżający aromat
3. Obfite w tłuszcz, czyste i łagodne
4. Gęsta, miękka pianą
5. Nadzwyczajna siła czyszczenia
6. Największa wydajność, oszczędność i tanłość

TO SĄ DUŻE ZALETY

C-Z-W

MYDŁA z LWAMI

Dziesięciokrotnie powiększycie
swe zbiory przez używanie naj-
skuteczniejszych nawozów

„FRUCTOGEN“

firmy Spiess i Syn

pod drzewa owocowe, maliny, truskawki,
agrest, porzeczki i pomidory

również

„ROSOGEN“

specjalnie pod krzewy różane
Do nabycia

w Drogerji pod Gwiazdą

S. A. Zgórek, nast. Włodzimierz Regiec.

1—4

74

NASIONA

we wszystkich sortach i odmianach po-
trzebnych rolnikowi o gwarantowanej sile
kiełkowania

poleca

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Rzeszowie.

Do nabycia w sklepie przy ulicy Grunwaldzkiej
(dawniej K. Rogowski).

Nasiona warzyw i kwiatów w pakietach firmy
Mauthner we wszystkich sklepach spółdzielczych
1—3 SKŁADNICY. 72

„W T Ó R“.

**NAJLEPSZY POWIELACZ. — ZASTĘPUJE
DRUKARNIE. — ŁATWA PRACA. — 3.000
ODBITEK, NAJTANSZE WOSKOWCE
I FARBY.**

☛ Cena 160 złotych za komplet. ☛

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. — Tysiąc
zaświadczeń urzędowych i prywatnych.

„Wtór“ — Warszawa — Krucza 36.

Unieważniam zgubioną książeczkę woj-
skową z kartą mobilizacji
wydaną przez P. K. U. Jarosław, na nazwisko Jan
Wojciechowski.

Reklama jest dźwignią handlu!